

MIŁODY POLAK

REDAGOWANY PRZEZ MŁODZIEŻ SZKÓŁ OPOLSKICH



BEZPŁATNY DODATEK DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ „NOWIN OPOLSKICH“

Od Redakcji

Trudno jest przeorywać i scalać opolską rzeczywistość, jest tyle oporów, zastrzeżeń, zmęczeń — kiedy trzeba robić, robić. To samo dotyczy i naszego małego kącika prasowego. Bo doprawdy trzeba nieraz zaciąć zęby i — pisać.

Pomyśleć sobie: Opole, dziesięć średnich szkół innych typów, Opole, stary gród, Opole — trud Koraszewskich i wielu działaczy, to coś — jakby tylko ładunek, by go zapłonić, a oddech z piersi pójdzie płaskim śląskim światem! Niestety jest tylko jedna taka Żeńska Szkoła Średnia w Opolu, która o „Młodego Polaka“ martwi się, coś niecoś do niego pisze, u siebie kolportuje, cieszy się numerem świątecznym, martwi się, że jest tyle jeszcze innych prac i tu nie zawsze starczy czasu, boć przecież prócz tego uczyć się trzeba przede wszystkim.

A tych innych prac jest też wiele i tyle młodzieży zgadza się, by jedna szkoła była w przedzie.

Przypominamy: w akademiach PCK w zeszłym roku wzięła jedna szkoła spory udział, w tym roku w tygodniu „Caritas“ — dwie akademie znów urządza ta sama szkoła, PCK nie ma urządzeń dla dożywiania dzieci, „Wieczornice“ na tenże cel urządzi też ten sam zakład. I dla Polskiego Związku Zachodniego on coś zrobić musi. A u siebie przecież musi też mieć wydarzenia poważne, 27 stycznia — musi mieć swoją oprawę, wieczór kolędowy również itd., a szatnia! Przeszło pół kopy pięknych kostiumów krakowskich, śląskich, kontuszy, szytych nieraz nocami, gdy czasu nie starczyło na wszystko i to przez niefachowczynie. Tylko — ciągle nie mamy sztandaru! Ciągle przed nami idzie tylko trud.

A przecież tak warto wesprzeć się w trudzie. Teatrzyk Kukiełkowy dużo rozniósł dzieciom radości po mieście i powiecie, gdy podaliśmy sobie ręce, szkoda, że nie ma nowych entuzjastów, a starzy już muszą myśleć o maturze, kukiełczarek dosyć, kukiełczarze wysychają.

Teatr międzyszkolny — ile moglibyśmy zrobić! A „Młody Polak“ — żał to mówić, kiedy w nim piszą najczęściej młode Polki. A przecież Redakcja „Nowin Opolskich“ chce nam iść na rękę,

PRACUJMY WSPÓLNIE

Już od dawna ludzie znaleźli radę,
Że złączyli się w gromadę.
Bo gromada — tak powiada:
Że pracą wspólną, pracą męską,
Można poruszyć kulę ziemską.
Wiedzą o tym mądre głowy,
Że ten sztandar kolorowy,
To oznacza Państwa przecie
Co znajdują się na świecie.
Bo też w każdym państwie współpracują
I spółdzielnie organizują.
W Polskę także,
Ludność udział bierze.
Po wsiach i miastach są spółdzielnie
Bo każdy pracuje dzielnie.
Nawet w szkołach dzieci nie próżnują
Tylko też wspólnie pracują.
W małej spółdzielni zeszyty, pióro,
ołówkę,
To jest pomysł małych główek.
Gdy staniemy wszyscy do pracy wszędzie,
To w kraju dobrze będzie.
Więc stańmy wszyscy kołem
I załóżmy „Społem“.

Napisała

Danuta Szadkowska

ucz. kl. VII szkoły powsz.

chce zwiększyć nasz kącik do połowy swojego numeru, a przecież w programie nauczania w gimnazjum jest pisanie artykułów — tu idealne pole do prób. Cieszymy się bardzo, że dzieci szkół powszechnych do nas dołączają, że i starsi przypominają sobie młode chwile, ale wołamy: jest dziesięć zakładów średnich w Opolu!

Spotykają nas nieraz nawet w przykry sposób wypowiedane uwagi: „wy tylko tańczycie“, prosimy bardzo pokazać wy trochę tej innej pracy, napiszcie o niej.

Bez złośliwości: trzeba nam naprawdę wszystkim ruszyć do wspólnej gromadnej pracy. Nim podamy sobie ręce do innych miast, by skupić się całą

Opolszczyzną, coś trzeba zmienić i odmienić w samym Opolu. Trzeba nam wspólnie stanąć wszystkim do roboty, która tylko winna być naszą radością z posiadanych możliwości.

Na zakończenie niech nam wolno będzie podzielić się jednym wrażeniem. Nie mamy pretensji, że robimy coś niezwykłego. Zaczynamy. Ale miło nam było usłyszeć zapytanie dość częste i od starszych i od młodzieży: Co to, „Młodego Polaka“ nie będzie?, kiedy obecny numer jest opóźniony. A więc wzbudziłyśmy już pewne zainteresowanie. Ktoś na nas czeka. Nie ustaniemy w pracy. Tylko wołać będziemy o współpracę dopóty, aż „Młody Polak“ będzie wielki i wszystkich.

RYSZARD HAJDUK

Jan Opolski książę na Opolu i Głogowie

27. marca mija 415 rocznica śmierci Jana Opolskiego, księcia na Opolu i Głogowie, oraz pana na Raciborzu, w kościele parafialnym św. Krzyża. Ostatniego z rodu Piastów, zwanego również Janem Ostatnim. Umarł on wprawdzie w Raciborzu, został jednak przewieziony do Opola i pochowany Grobowiec jego znajdował się kiedyś na środku kościoła przed głównym ołtarzem. Był to wielki czworosian z marmuru, z pamiątkową tablicą z łacińskim napisem. Z czasem grobowiec rozebrano, marmury wprawiono w posadzkę, tablicę zaś wmurowano w zachodnią ścianę ubocznej kaplicy św. Trójcy, gdzie można ją jeszcze dzisiaj oglądać.

Jan II oddziedziczył księstwo opolskie po śmierci swego brata Mikołaja II, tragicznie ściętego na rynku w Nysie w roku 1497. Ciążył on jak i brat jego silnie ku Polsce, językiem niemieckim do samej śmierci prawie, że nie władał, był jednak człowiekiem lęklwym i słabym o naturze bardzo religijnej. Trochę się nie tylko o poszczególne kościoły i klasztory, jak kościół św. Krzyża lub klasztor w Czarnowasach, służąc często i chętnie pieniędzmi z kasy książęcej, ale ubolewa szczególnie nad upadkiem moralności w jego kraju, jest zgorszony rozwiciem życia niektórych prałatów i zakonników, myślących wyłącznie o rzeczach doczesnych. (Początek XV wieku to okres rozłamu w kościele katolickim, okres przenikania nauki Lutra na Śląsk). Jan Ostatni chcąc zapobiec rozłamowi kościoła w swoim księstwie, zwraca się o pomoc bezpośrednio do papieża Klemensa VII, pisząc: „W podległych nam księstwach wicherzą ludzie luterskiej sekty, którzy straszne wzniesają rozruchy, wszystkie miejscowości niepokoją i wszystko co święte depeczą nogami.” (Korespondencja ta przechowywana jest jeszcze dzisiaj w tajnym archiwum biblioteki watykańskiej).

Nas interesuje jednak inny dokument pozostały po ostatnim Piąście. Dokumentem tym, to pierwsza ustawa górnicza, napisana w języku polskim tzw. „Ordunek Górny” z roku 1528. W tym właśnie czasie odkryto w okolicy dzisiejszych Tarnowskich Gór, bogate złoża kruszców. Na Śląsku następuje rozkwit górnictwa i hutnictwa, a jego naj-

zagorzalszym krzewicielem staje się Jan Opolski. „Ordunek Górny” składa się z 72 artykułów, normujących obowiązki i prawa górnika, oraz określających władzę górnice. Pisany piękną polszczyzną mówi „Wielu Godzin Robotnicy w Szygętą robić mają, A co też tym co robiam, albo po czemu płacono ma być. Ze żaden nad narzadzonom Godzinie Robotnikom Jadła ani Picia dawać nie ma. „określa” Wielu i za co

urzędnicy na Górach (Góry — oznaczają kopalnie) być mają” i t. d. i t. d. Na ustawie powyższej wzorowała się w nowszych czasach pruska ustawa górnicza dla Śląska, która zwie się nawet „zrewidowaną śląską ordynacją górnica”.

Jan Ostatni pozostawił po sobie ogromne bogactwa, samych tylko pieniędzy blisko 600.000 zł., wiele kosztowności ze złota, srebra, drogich kamieni, 300 pereł, 77 wielkich hakownic, 57 żelaznych i mosiężnych hakownic, 14 form do odlewania broni palnej, pojazdy, konie. Wszystko to zagarnął cesarz Ferdynand I, wyrabowując zamek na Pasiecc doszczętnie, tak że ten od tego czasu coraz bardziej zaczynać podupadać.

JÓZEF SYKULSKI.

Skąd się wziął półksiężyc na skrzydłach orła śląskiego

Obok ogólnopolskiego Orła Białego na ziemiach zachodnich, a szczególnie na Dolnym Śląsku widzimy na różnego rodzaju dokumentach, afiszach, plakatach i kartach żywnościowych tak zwanego orła piastowskiego, zwanego też orłem śląskim. Orzeł ten występuje na tarczy, ma głowę zwróconą w prawo, a przez jego skrzydła przeprowadzony jest półksiężyc, nad którym, nie zawsze poprawnie, widnieje krótki krzyż. Przypuszczam, że powinno nas zainteresować pochodzenie tego orła, tym bardziej że widzimy go często w różnych kolorach i na różnego rodzaju barwach tarczy.

Aby wyjaśnić całą sprawę, musimy się cofnąć myślą daleko wstecz, do czasów, kiedy Śląsk był podzielony na samodzielnne księstwa. W dzielnicy wrocławskiej orzeł pojawił się po raz pierwszy na tarczy książęcej najpóźniej w roku 1228, kiedy księciem wrocławskim był Henryk Pobożny, który poległ pod Lignicą w 1241 r. Orzeł ten nosi przez skrzydła półksiężyc, a nad nim krzyż. W dzielnicy opolskiej orzeł jako godło herbowe pojawia się na stałe dopiero przed 1257 r. nie ma on ani półksiężyca, ani krzyża. Wynikałoby z tego, że śląscy książęta piastowscy przed rokiem 1228 nie orła mieli za znak książęcy. Tak też istotnie było. Ojciec Henryka Pobożnego, również książę wrocławski Henryk Brodaty (umarł w 1238 r.) jako znak książęcy miał tylko półksiężyc, a nad nim krzyż. Dla-

czego tak było i czy znak ten można uważać za znak rodu Piastów śląskich, dość trudno wyjaśnić.

Nauka obca i polska przedo wszystkim zbija powszechne twierdzenie, jakoby półksiężyc należało uważać za symbol świata bliskiego wschodu, Islamu, a więc w tym wypadku Turków i Arabów. Światowej sławy uczony angielski D. S. Margoliouth, profesor arabistyki w Oksfordzie mówi wyraźnie, że „nie ma bliźniejszego przekonania jak pogląd, że półksiężyc (a raczej półksiężyc z gwiazdą) jest symbolem Islamu”. Wojska bowiem Mahometa miały za swój znak starego orła rzymskiego, a ich chorągwie różniły się tylko barwami, wszystkie też nosiły haftowane wersety z koranu. Dziwne się nam to zapewne wydaje, bośmy się przyzwyczaili uważać znak ten za symbol bliskiego wschodu, co jest, oczywiście słuszne, w tym jednak wypadku chodzi o chronologiczne powstanie tego znaku na wschodzie. W każdym razie powracający z wypraw krzyżowych rycerze widzieli na wschodzie półksiężyc, jeśli nie był on jeszcze symbolem Islamu, to jednak pojawił się na przykład na namionach wybitnego Mahometa Tekesz. Henryk Brodaty nie brał udziału w wyprawach krzyżowych, są jednak pewne wiadomości, że brał w nich udział jego dziad, książę Władysław Wygnaniec, którego znaku książęcego, niestety, nie znamy. Wiedział jednak Henryk o występowaniu na wschodzie półksiężyca.

może nawet uważał go za symbol Islamu i dlatego umieścił nad nim krzyż, jako symbol swej wiary, uważanej za wyższą od wiary wyznawców Mahometa.

To byłoby jedno wtłumaczenie powstania znaku księcia Henryka Brodatego. Tłumaczenie inne musi się uciec do wierzeń ówczesnych Słowian. Wiadomo, że przypisywali oni księżycowi własności zła moralnego i materialnego, które zostałyby oczyszczone przez pojawienie się nad nim właśnie znaku świętego, znaku krzyża. Zresztą już nie tylko u Słowian, ale i u innych wyznawców religii katolickiej widzimy obrazy Matki Boskiej stojącej na półksiężycu, a Matka Boska Ostrobramska jest tego przykładem wszystkim nam znanym. Czy więc ostatecznie pierwsze, czy też drugie motywy kierowały Henrykiem przy wprowadzeniu półksiężyca jako swego osobistego znaku, trudno dziś rozstrzygnąć, w każdym razie nauka polska nie uważa tego znaku za symbol Piastów śląskich, ale za godło chorągiewne księcia Henryka, za jego osobisty znak rozpoznawczy, o charakterze wojskowym.

Pojawienie się zaś orła jako znaku książęcego na Śląsku jest bardzo poehlebnym dla ówczesnych książąt śląskich zjawiskiem: orzeł ten bowiem jest znakiem książąt nie tylko na Śląsku, ale i w Małopolsce, na Kujawach i w Wielkopolsce, a więc jest znakiem Piastów, znakiem ich wspólnego pochodzenia i pokrewieństwa. Dla odróżnienia się zaś od innych książąt piastowskich, Piastowie wrocławscy, a z nich pierwszy Henryk Pobożny, umieszczają na skrzydłach orła znak Henryka Brodatego, półksiężyc z krzyżem. Synowie Henryka Pobożnego zmieniają znak swego ojca opuszczając nad półksiężycem krzyż, jednak następne pokolenia wracają do znaku Henryka Pobożnego i dlatego orła z półksiężycem i krzyżem należy uważać za herb Piastów śląskich, a w konsekwencji za herb Dolnego Śląska.

Jeszcze kilka słów w sprawie koloru orła i okalającej go tarczy, abyśmy orientowali się, które orły, jakie spotykamy na różnych oglądanych przez nas na Śląsku zabytkach piastowskich, należy uważać za orły książąt piastowskich. Z heraldyki piastów śląskich dowiadujemy się, że herby książąt wrocławskich, legnickich, głogowskich, zagańskich i oleśnickich mają orła czarnego, ze srebrnym półksiężycem i krzyżem, na tarczy o polu złotym; piastowie zaś świdnicy i ziębiccy mają tarczę dzieloną pionowo: jedna strona złota, druga srebrna, wobec czego i orzeł występuje w barwach podwójnych: na

CZESŁAW KUREK.

Zabawy młodzieży szkolnej w Opolu

W tym roku byłem na wszystkich takich i jestem nimi przygnębiony. Bo pomyśleć sobie: na wszystkich zabawach nie było ani jednego polskiego tańca. Na jednej, orkiestra grała i to z całym uczuciem polskie tańce ale młodzież nie umiała tańczyć, kujawiak był tylko walcem, a o mazurze lepiej nie mówić.

Przykro i wstyd. Boć to Opolska, wyzwolona ziemia. Ekspansja niemiecka swą penetracją kulturalną niszczyła tu polską pieśń i polski taniec. A my? robimy to dalej.

Pamiętam, gdy jedna z uczenie przyszła do mnie z takim postanowieniem, gdy byliśmy zaproszeni na zabawę w powiecie „My tu musimy przyjechać z naszą orkiestrą i naszymi tańcami, musimy ich chwycić za serce naszym polskim rytmem, inaczej nie scalimy się z nimi”.

Nasunęło mi to spostrzeżenie wiele projektów wiele myśli. Ale, jakże bolesne dla mnie było, że właśnie na naszej zabawie widziałem dziewczęta wiejskie, które tańczyły i widziały, tańce te same co u siebie, były na zabawie o takim charakterze co u siebie, a który nazwał bym niemieckim.

„Nie mamy możności nauczyć się polskich tańców” mówili tak młodzi. Może istotnie lekcje gimnastyki w szkołach tego nie uwzględniają, ale sfinja też chyba w szkole obowiązkowo się nie uczy, ale tyle, tyle razy można młodych zobaczyć potraśających sobą dość zabawnie. Powiedzmy szczerze, niepiękny wykręt.

„Tańce polskie są męczące” powiada dorodny młodzian, absolutnie nie pochodzący z warstw zdegerowanych. Tak, są entuzjasci sportu męczący się tańcami, nawet wówczas, kiedy zabawa

szkolna ciągle jest za krótka. Nawet wówczas, kiedy „młodość ma swoje prawa”. Może chodzi młodym o tancerki? to wybieg. Pot im szminki czy pudru nie zmyje, one są młode, a jeśli któraś zrobiła z siebie malowaną purchawkę, to właśnie trzeba ją zmęczyć, niech twarz młodą pokaże.

Nie wiem też jak nazwać, jak zrozumieć fakt taki, że na popisy, pokazy, jest tylu chętnych do tańczenia trojaka, kujawiaka, krakowiaka, mazurą. Zaw sze za dużo na możliwości sceny. Taniec jest ciekawy, miły, piękny. Wydaje się, że szczerzy. A jednak ta sama młodzież na swojej zabawie nie może się trojakiem pobawić, kujawiakiem zakotłysać, krakowiakiem ruszyć, mazurem uderzyć. Za młodość, za zbiorową radość, za polskość. Nie może. Jakżesz przez to wszystko przebijają nieszczerzość.

Nie wiem też, czy odpowiednie są dekoracje. Nigdy polskie. Na opolskiej ziemi nie mogą przywrzeć do tej ziemi, do polskiej sztuki stosowanej, aby nią odciąć, wyodrębnić polską Opolszczyznę, aby nimi opatrzyć młodzież w polskość.

Kończę. Zabawy uczniowskie są raz do roku, są elementem stałym i przewidywanym. Przewidywanym jest ich zespół. Za przebieg ich trzeba ponosić odpowiedzialność. Samorządy uczniowskie muszą czuć ciężar podpisu na zaproszeniu. Samorządy uczniowskie muszą się czymś innym wyrażać, niż sterzeniem przed orkiestrą z prośbą o tango.

Zabawy szkolne na ziemi opolskiej muszą być zjawiskiem polskim i służyć sprawie polskiej. Skupiają młodych Polaków. Muszą wyrazić młodych Polaków.

tarczy złotej — w czarnej, na srebrnej — w czerwonej; dzielnice natomiast cieszyńska i głogowska mają tarczę koloru błękitnego, a orła na niej złotego, bez półksiężyca i krzyża, przy czym orzeł ten występuje tylko niekiedy z koroną.

Dziwne się nam wydaje, że Piastowie śląscy mieli w swym herbie orła czarnego, a nie białego, jak pozostałe

dzielnice Polski, ale tak było, co jest bezsprzecznie wpływem zachodu, szczególnie może Niemiec. Na zakończenie raz jeszcze podkreślimy, że orzeł Piastów śląskich jest symbolem ich pokrewieństwa z piastowskimi książętami innych dzielnic Polski, a tylko w odróżnieniu od ich znaku nosi na skrzydłach półksiężyc i krzyż oraz występuje w barwach wyżej wyszczególnionych.

DO BRACI ŚLĄZAKÓW

O miła ziemio śląska,
przepiękna i bogata,
wróciłaś znów do Macierzy
po długich rozłąki latach.
Choć wojna Cię zniszczyła
grabiły Ciebie wrogi,
tyś repatriantów rzesze
przyjęła w swoje progi.

O dzielny ludu śląski,
szlachetny i wytrwały,
żadne cię przeciwności,
ni klęski nie złamały.
Bo w twoim szczerym sercu
gorąca miłość płonie —
dziś do tułacza — brata
wyciągasz bratnie dłonie.

O miła dziatwo śląska,
koledzy, bracia mali,
choć z was robili Niemców,
wy zniemczyć się nie dali.
A dziś na jednej ławie
w radosnej, polskiej szkole,
dzieli repatriant wspólnie —
z ślązakiem jedną dół.

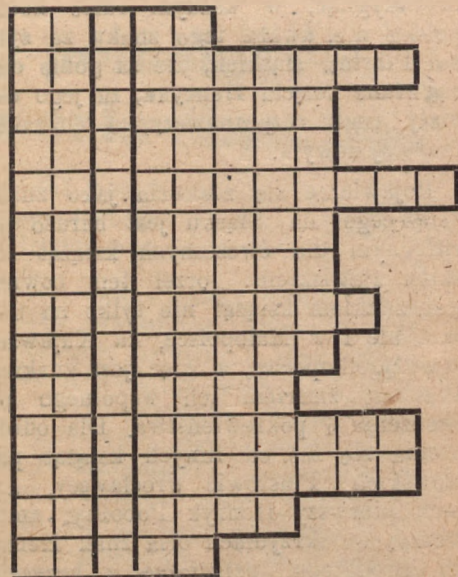
Ułożył **Beginski Zdzisław**
ucz. VI. kl.

Sekcyjny Koła Mł. P. C. K. w Zawadzic

Z dniem dzisiejszym wprowadzony zostaje stały dział rozrywek umysłowych, za których trafne rozwiązanie redakcja „Młodego Polaka“ przeznaczą do rozlosowania cenne nagrody książkowe. Rozwiązanie zagadek prosimy przysyłać najpóźniej do trzech tygodni po ukazaniu się numeru pod adresem Redakcji „Nowin Opolskich“ Opole, Rynek 3.

Nr. 1) Zagadka literacka.

Podać nazwiska autorów poniższych utworów, następnie wpisać je w odpowiednie rubryki w ten sposób, aby trzeci rząd liter (tłusto obramowany), czytany z góry na dół dał imię i nazwisko znanego poety śląskiego.



KRYSTYNA NIZIÓWNA,
I kl. Państw. Lic. Żeńsk. w Opolu.

Wieczornica

Burza oklasków powitała pierwszy numer programu wieczornicy, którą widzieliśmy 8 bm. w Teatrze Miejskim.

Czy było rzeczywiście czym się zachwycać. Ostatecznie uczennice i uczniowie gimnazjum i liceum żeńskiego nie pokazali nic nadzwyczajnego, przecież to nie tak trudno uszyć oryginalne ludowe stroje i sunąć barwnym korowodem na scenie w takt poloneza.

Tancerki: ślązaczka w długiej spódnicy, miła krakowianka, zgrabna szlachcianeczka w kontusiku wymykały się zręcznie przed tancerzami, aż wreszcie oĩ zamykają je w koło i zaczyna się właściwy polonez. Ten poważny majestatyczny prawie taniec zyskał jednak tyle uroku przez uśmiech dziewcząt i poważne miny tancerzów.

W przerwach, gdy tancerze nie zbyt prawnie przebiegali się do następnych tańców, w recytacjach zespołowych i solowych słyszeliśmy nutę, co brzmi w sercach całej uczącej się młodzieży.

Było tam o wędrownie po tej śląskiej ziemi z pieśnią polską i o tym, że najmłodsza armia ze szkół wyrusza na podbój świata. A tymczasem ten podbój już się zaczął, bowiem następne tańce podbijały serca w naszym małym, opolskim światku.

Prawdziwy z werwą tańczony mazur, posuwisty i płynny kujawiak, śląskie trójak i kaczok wreszcie rzeźki krakowiak. Tancerki obracały się jak baletnice, a krakowiacy stukali podkówkami, brzękali kołkami u pasa i z dumą powiewali pawimi piórami u czapek.

Występ udał się znakomicie mimo paru skromnych usterek, szkoda tylko, że z powodu braku czasu program został skrócony i nie usłyszeliśmy dalszych deklamacji i inscenizacji.

Duży udział we wszystkim brał również zespół świetlicowy Cementowni w Groszowiecach. Tańce i piosenki śląskie wykonywane z dużą znajomością cieszyły się wielkim powodzeniem. (W przyszłości nie radzimy jednak wkładać tancerzom kolorowych chustek na szyję zamiast krawatów).

Organizatorzy i uczestnicy przez umiejętną propagandę polskich tańców narodowych bezwzględnie cel swój osiągnęli. Zbudzili duże zainteresowanie tańcem oraz zyskali sobie powszechne uznanie, które niech będzie zapłatą za parotygodniową wytrwałą pracę przygotowawczą.

Opolski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża zyskał za to około 20 tysięcy złotych czystego dochodu.

ABC..., Stary Kościół Miechowski, Bartek Zwycięzca, Firek w Zalotach, Książd Piotr, Chłopi, Serce za tamą, Wiatr od morza, Grażyna, Listy ze wsi, O klasyczności i romantyczności Polaków, Anelli, Sen grobów, Dzieci Ojczyzny.

Nr. 2).

C E Ł Y B C Z U G

Gdzie mieszka ten pan?
(poprzedzając zgłoski w ten sposób,
aby otrzymać miejscowość)

Nr. 3).

R a z i o m n i k

Jaki jest zawód tego pana?